

Kinga Dygulska-Jamro: Pogrzeb Kim Jong Ila – umarł wódz, niech żyje wódz!

Państwowa telewizja nie omieszkała poinformować, że kry pękały, a na niebie pojawiła się podwójna tęcza



Kinga Dygulska-Jamro, University of California, Los Angeles (UCLA)

Korea Północna żegna Kim Jong Ila z wielką pompą. Dziesiątki tysięcy żołnierzy schylają głowy przed „Drogim Wodzem”, a Kim Jong Un odprowadza ojca na miejsce spoczynku. Ceremonia pogrzebowa zaplanowana jest na dwa dni i przeznaczona jest głównie dla Północnych Koreańczyków. Nie zaproszono zagranicznych delegacji.

Na czele żałobników stanęli Kim Jong-un – syn i następca Kim Jong Ila oraz Chang Song-taek – wpływowy brat zmarłego. Sam przejazd karawany zajął około trzech godzin. Wszystko odbyło się – jak na Koree Północna przystało – niezwykle widowiskowo. Trumnę przykryto czerwonym całunem, a na samochodzie, który wiozł ciało wodza zamontowano ogromny portret przedstawiający roześmianego Kim Jong Ila.

Szlochom mieszkańców Pyongyangu nie było końca. I należy wierzyć, że nie jest to udawana reakcja. Większość cór i synów Partii głęboko wierzy, że odszedł bóg. Państwowa telewizja nie omieszkała poinformować, że kry pękały, a na niebie – zupełnie jak w dniu urodzin Kim Jong Ila – znowu pojawiła się podwójna tęcza. Propaganda miała z tej okazji pełne ręce roboty.

Piękna śnieżna sceneria jedynie pomogła dokończyć dzieła. Koreańczycy są przekonani, że to dodatkowy znak – śnieg oznacza bowiem wyjątkowość północnokoreańskiej rasy. 29-letni Kim Jong-un, nazywany do dziś „Wielkim Sukcesorem” pokazał się publicznie, a obchody mają jedynie ugruntować jego pozycję. Nie do końca wiadomo, jak rozdane zostaną karty na szczytach władzy. Zagraniczne delegacje

nie mają na razie czego szukać w KRLD. I zapewne nie chodzi tylko o rozdanie kart, bo nawet ich obecność na nic nie wpływa. Zamierzenie organizatorów wydaje się zupełnie inne – należy pokazać mieszkańcom Pyongyangu, że ich Korea jest wciąż silna i niezależna od wpływów zewnętrznych, a przede wszystkim wyjątkowa.

Ciało Kim Jong Ila przewieziono do pałacu Kumsansan poza stolicą. Zmarł on 17 grudnia. Początkowo północnokoreańska telewizja podała, że przyczyna zgonu był zawał serca, jednak południowokoreański wywiad nie wyklucza zamachu i wcale się z tą informacją nie kryje. Pociąg, którym rzekomo podróżował wódz i w którym miałby on umrzeć śmiercią naturalną, nawet nie opuścił dworca w Pyongynagu.

Kinga Dygulska-Jamro

Przeczytaj też: Korea Północna – co po śmierci dyktatora?